



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

Z ks. Hubertem Czumą po raz pierwszy zetknąłem się w sandomierskim seminarium. Było to ponad dwadzieścia lat temu. Już wtedy był legendą, księdzem związanym z solidarnościowym podziemiem. Potem spotykaliśmy się wielokrotnie. Współpracował z redakcjami diecezjalnego tygodnika i radia „AVE” oraz „Plus”. Pisał i wygłaszał felietony. Zawsze nieprzejednany, gdy rzecz szła o kształt wolnej Polski, a z drugiej strony niezwykle ciepły, delikatny i serdeczny w bezpośrednim kontakcie. Jego sylwetkę przybliżamy na s. IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- PARAFI PW. NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP W JASIEŃCU SOLECKIM
- NA RATUNEK KOŚCIOŁA ŚW. MARII MAGDALENY W OPOCZNE

Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła

Źródło z półki

Czasem wydaje się nam, że tkwią w mrocznych lochach Watykanu, a dostęp do nich mają wybrani. Tymczasem każdy z nas może je mieć w domu.

Mowa o dokumentach Kościoła. Właśnie ukazał się opasty tom prezentujący wybór wypowiedzi Kościoła, poczynając od starożytnych wyznań wiary, po encyklikę Benedykta XVI „Deus caritas est”.

– Myślę, że na półce z książkami religijnymi jako pierwsze powinny znaleźć się trzy: oczywiście Pismo Święte, następnie Katechizm Kościoła Katolickiego i „Breviarium fidei” – mówi ks. prof. Ignacy Bokwa, redaktor publikacji, wykładowca radomskiego Instytutu Teologicznego.

Breviarium fidei to inaczej wybór oficjalnych wypowiedzi Kościoła. Poprzednie ukazało się w Polsce w 1964 r. Nie mogło więc zawierać dokumentów Soboru Watykańskiego II i nauczania Pawła VI oraz Jana Pawła II.



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Obecne wydanie uzupełnia ten brak. – Nowością – mówi ks. Bokwa – jest także nowy układ. Zaproponował go ks. prof. Andrzej Zuberbier. Dokumenty ułożyliśmy chronologicznie, odchodząc od układu tematycznego. Za to na końcu sporządziliśmy odpowiednie indeksy.

Breviarium przygotował czteroosobowy zespół. Oprócz dogmatyka ks. Bokwy, weszło

„Breviarium fidei” to przedmiot dumy i radości redaktora

doń dwóch klasyków z naszej diecezji, ks. prof. Henryk Wójciewicz i do niedawna wykładowca języka łacińskiego i greckiego w naszym seminarium ks. Sylwester Laskowski. Pierwszy podjął się tłumaczenia tekstów starożytnych. Drugi – dziś proboszcz parafii Cerekiew – tłumaczył dokumenty, poczynając od XIX w.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

ZBIÓRKA ŻYWNOCI



KRYSZYŃA PIOTROWSKA

W wybranych sklepach na terenie diecezji przez trzy dni można było w specjalnie przygotowanych koszach zostawiać produkty o długim terminie przydatności do spożycia, takie jak: kasze, mąkę, konserwy, olej, słodycze i inne. Zebrana żywność trafi do potrzebujących. Wszędzie tam, gdzie była przeprowadzana zbiórka żywności, byli wolontariusze. To oni rozdawali ulotki i zachęcali klientów do wzięcia udziału w akcji pomocy najuboższym. W radomskim markecie „Billa” przy Świątecznej Zbiórce Żywności pomagali wolontariusze z Publicznego Gimnazjum nr 12 im. Mikołaja Reja w Radomiu. Dyżurowali razem z opiekunem, w grupach od pięciu do siedmiu osób, a zmieniali się co dwie i pół godziny.

Od lewej
wolontariusze:
Konrad, Kamil,
Kinga, Ola
Dominika
podczas dyżuru
w markecie
„Billa” razem
z opiekunką
Moniką Łuczak

Pożegnanie przełożonej



DOMINIK DRYJA

Alumn Krzysztof Wróbel wręczył siostrze Letycji pamiątkę – album prezentujący kościoły Radomia

SEMINARIUM. W czasie Mszy św. sprawowanej 29 listopada w kaplicy alumnatu, klerycy i zarząd Wyższego Seminarium Duchownego pożegnali s. Letycję. Siostry ze Zgromadzenia Córki św. Franciszka Serafickiego, które od początku ofiarnie pracują w radomskim seminarium, w połowie listopada przeżywały trzydniową kapitułę generalną. Ta

wybrała nowy zarząd zgromadzenia. Matką generalną została s. Klara Halina Radczak. Siostra Letycja Joanna Gruszecka, która w ostatnim czasie była przełożoną wspólnoty sióstr pracujących w radomskim seminarium, została członkinią zarządu zgromadzenia i objęła urząd sekretarki generalnej. Będzie pracować w Sandomierzu.

To już 15 lat

ZWOLEŃ. „Piętnaście lat trąbienia dla miasta Zwolenia” – pod takim hasłem odbyły się jubileuszowe uroczystości Miejskiej Orkiestry Dętej, działającej przy Domu Kultury w Zwoleniu. W intencji orkiestry oraz chóru kościelnego i scholi parafialnej w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego została odprawiona

Msza św., której przewodniczył ks. kan. Bernard Kasprzycki. Pierwszym dyrygentem MOD był Aleksander Nadolski. Od 2004 funkcję tę pełni Piotr Bąbolewski, a wspomagają go Sławomir Dobrasiewicz i Piotr Markowski. Orkiestra może pochwalić się bardzo bogatym repertuarem oraz licznymi nagrodami i wyróżnieniami.



KS. BERNARD KASPRZYCKI

Orkiestra zagrała w czasie Mszy św. jubileuszowej

Wystawa poplenerowa

SZYDŁOWIEC. W Galerii „Kaplica Zamkowa” Szydłowieckiego Centrum Kultury – Zamek otwarto wystawę poplenerową III Szydłowieckiego Pleneru Malarskiego Artystów Mazowsza im. Władysława Aleksandra Maleckiego. Wzięło w nim udział

17 plastyków, a organizatorem było Szydłowieckie Centrum Kultury – Zamek. Na wystawie znalazło się 105 prac, wśród nich obrazy olejne, akwarele, pastele, rysunki. Wystawę można oglądać codziennie, w godzinach od 9.00 do 20.00, do 30 marca 2008 roku.

Pamięci budowniczego

CZEKARZEWICE. Z okazji 10. rocznicy poświęcenia kościoła Mszy św. przewodniczył bp Edward Materski. Została też poświęcona (na zdjęciu) tablica upamiętniająca budowniczego świątyni ks. Benedykta Mikołajewskiego.

Ks. Mikołajewski urodził się w Strzelnie koło Inowrocławia. Swoją pracę duszpasterską rozpoczął w diecezji gorzowskiej. Teologię studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a doktorat z prawa kanonicznego uzyskał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez wiele lat był redaktorem miesięcznika „Msza Święta”. Przez kilka lat prze-

bywał w Rzymie, gdzie również studiował teologię i zajmował się pracą wydawniczą. Aż do końca swoich dni pracował w Sądzie Biskupim w Radomiu. Zorganizował parafię w Czekarzewicach i był jej pierwszym proboszczem. Zmarł 22 lipca 2006 r.



KS. JANUSZ CHAJNERA

Andrzejki

SZYDŁOWIEC. Młodzież z parafii pw. św. Zygmunta oraz członkowie Domowego Kościoła spotkali się na wspólnej bezalkoholowej zabawie andrzejkowej. Organizatorem imprezy był wikariusz tej parafii, ks.

Wincenty Chodowicz (na zdjęciu). Tegoroczne andrzejki były rekordowe pod względem ilości uczestników – salę wypełniło 160 osób. Impreza rozpoczęła się około 19.00. Po krótkim posiłku zabawa trwała do białego rana.

Poświęcenie sztandaru

PIONKI. W czasie Eucharystii sprawowanej 28 listopada w kościele pod wezwaniem św. Barbary w Pionkach bp Adam Odzimek poświęcił sztandar Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza. Po Mszy św. jej uczestnicy przełamali się chlebem na znak zjednoczenia społeczności szkolnej. Uroczyste przekazanie sztandaru uczniom przez nauczycieli odbyło się następnego dnia w szkole, podczas akademii. Dyrektor Wiktor Siek podziękował wszystkim darczyńcom gimnazjum oraz wręczył okolicznościowe dyplomy

proboszczowi ks. Stanisławowi Bujnowskiemu i burmistrzowi Romualdowi Zawodnikowi.



MARZENA PIURAWSKA

Procesja z darami

Konferencja księży dziekanów w Turnie

Napięty program

Ksiądz Kazimierz Chojnacki, dziekan dekanatu tomaszowskiego, był wyraźnie uradowany, gdy bp Zygmunt Zimowski wręczał mu dokument mianujący go kanonikiem kapituły opoczyńskiej.

Wcześniej biskupi poświęcili salę Ośrodka Charytatywno-Edukacyjnego „Emaus” w Turnie, gdzie za chwilę rozpoczęło się jesienne spotkanie księży dziekanów.

Punkt za punktem

Choć sala jest dość duża, w pierwszej chwili trudno był znaleźć miejsce. Sprawozdania, relacje, rzeczy do rozważenia i oceny, propozycje, podziękowania, problemy do omówienia i analizy, wydruki, wykazy, to wszystko minuta po minucie przedkładane było biskupom i niemal trzydziestu dziekanom. O odcinkach pracy, za które odpowiadają, mówili księża mię-



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

dzy innymi z kurii biskupiej, seminarium i instytutu teologicznego. Swe zadania przedstawili członkowie zakonu Rycerzy Kolumba. Co pewien czas relacje przerywały pytania i dyskusje. Konferencję zakończyła wspólna

modlitwa w kaplicy ośrodka i spóźniony niemal o dwie godziny obiad.

Kolejnym etapem są obecnie konferencje księży w poszczególnych dekanatach. Uczestnicy spotkania w Turnie relacjonują to, o czym tu była mowa.

Ks. Jacek Wieczorek opowiada o sytuacji Radia Plus

Poniżej z lewej: **Biskupi Zygmunt i Stefan składają gratulacje nowemu kanonikowi**

środowisk, możemy się świetnie uzupełniać.

Słuchacze otrzymali od nas materiały przedstawiające stan czytelnictwa „Gościa Niedzielnego” i słuchalności Radia Plus. Złożyliśmy też propozycje dalszego poszerzenia współpracy mediów z parafiami. Staraliśmy się także coś niecoś podpowiedzieć w przestrzeni promowania naszego radia i prasy.

– To były cenne podpowiedzi, mówi jeden z księży dziekanów. W codziennej pracy duszpasterskiej nasze media są tylko jednym z wycinków. Często zbyt mało dostrzegany i doceniany.

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Medialny akcent

W pierwszej części konferencji o pracy i współpracy z diecezjalnymi mediami mówili dyrektor Radia Plus ks. Jacek Wieczorek i niżej podpisany.

– Nie jesteśmy i nie chcemy być konkurencją dla Radia Maryja, odpowiadał na jedno z pytań ks. Wieczorek. Z badań wynika, że docierając do różnych



■ R E K L A M A ■

90.7 fm
RADOM
i OKOLICE
najpiękniejsze łagodne przeboje

plus
radio

94.0 fm
OPOCZNO
KOŃSKIE
informacje z Twojego regionu

Jestem szczęśliwy, że mnie
Pan Bóg tak szczerze obdarzył.
Staram się i robię co mogę,
żeby to **wykorzystać**
najlepiej jak potrafię.

tekst

MARTA DEKA
KRYSTYNA PIOTROWSKA

Postawa ojca Huberta Czumi i jego sposób katechizowania nie podobały się komunistom. Wielokrotnie był śledzony przez Służbę Bezpieczeństwa, a nawet wzywano w jego sprawie na przesłuchania wiernych. Mówiono o nim, że jest osobą nieprzejednaną w głoszeniu własnych poglądów, które były sprzeczne z oficjalną wówczas linią partii. Po raz pierwszy w 1961 roku Urząd ds. Wyznań w Łodzi zażądał od władz kościelnych usunięcia jezuitę z parafii. Podobnie było w kolejnych placówkach: w Lublinie i Szczecinie.

Do kościoła Świętej Trójcy w Radomiu ojciec Hubert Czuma trafił w 1979 roku, po tym, jak musiał opuścić Szczecin, bo tamtejszy Komitet Wojewódzki PZPR postawił warunek miejscowemu biskupowi, że jeśli o. Hubert nie opuści Szczecina, to nie dadzą zezwolenia na budowę kościoła. Wtedy właśnie powstała anegdota, że zgromadzenie będzie przerzucać o. Huberta do tych miast, w których są trudności z uzyskaniem zgody na budowę kościoła, a w zamian za jego wyrzucenie diecezja będzie otrzymywać pozwolenie na budowę świątyni.

Czas nadziei

Dokładnie 60 lat temu jezuita prosili o możliwość przyścia i pracy w Radomiu, bo istniało tu duże skupisko robotników. Zakonnicy byli świadomi tego, że socjaliści będą chcieli odłączyć tych ludzi od Kościoła.

Ojciec Czuma przyjechał do Radomia, kiedy po pierwszej wizycie Papieża Polaka rodziła się nadzieja na zmiany. Od razu zaczął katechizować przy kościele Świętej Trójcy. Przez ks. Jerzego Banaśkiewicza zapraszany był na spotkania do Duszpasterstwa Akademickiego. Ludzie związani z opozycją nawiązywali z nim kontakty. Już wcześniej poznali go, gdy głosił tu nauki rekolekcyjne. Najwięcej było tych, którzy za udział w strajkach stracili pracę. Wspólnie z o. Hubertem próbowali znaleźć jakieś rozwiązania. Od niego też dowiedzieli się o Komitecie Obrony Robotników oraz czym jest Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Ojciec posiadał też najnowszą prasę podziemną.



MARTA DEKA

W 1980 roku, gdy powstała „Solidarność”, 8 listopada w Radomiu odbyła się pierwsza uroczystość w intencji robotników i „Solidarności”. – Do radomskiej fary przyszło wtedy bardzo dużo ludzi. Mieliśmy Mszę św. Było kilku księży. Z kościoła farnego cały ten tłum ruszył do niewielkiego pomieszczenia przy placu Jacka Malczewskiego. Dość szczerze wypełnił ten plac. Lokal poświęcił ks. Zdzisław Domagała, a mnie poproszono, żebym powiedział parę słów. Myślałem, co mogę powiedzieć? Oczywiście, podziękować Panu Bogu za to, że jest „Solidarność”, że już naród jest wolny. Powiedziałem, że patronuję nam ks. Roman Kotlarz, bo swoim cierpieniem naznaczył to miejsce. To jego cierpienie i wstawiennictwo u Pana Boga na pewno dotyka naszej ziemi. Niewyjaśniona jest przyczyna jego śmierci. Domagamy się, żeby to jak najszybciej wyjaśnić –

Ks. Hubert Czuma przed kościołem Świętej Trójcy. Obok budynek kurii – w czasie stanu wojennego mieściło się tu więzienie

wspomina tamten czas ojciec Hubert. – Szesnaście miesięcy „Solidarności” było czasem niezwykłym. Jedni ludzie po raz pierwszy smakowali, czym jest wolność, choć była ona jeszcze tylko częściowa. Ci, ze starszego pokolenia, przypominali ją sobie. Staralem się być z ludźmi w tej nowej rzeczywistości. Przede wszystkim jednak modliłem się, by wszystko było w porządku.

Rodzina saga

Rodzice o. Huberta poznali się na Ukrainie. Ojciec, Ignacy Czuma, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołany do wojska w 1915 roku, dostał się do niewoli rosyjskiej. Potem, razem z innymi jeńcami, otrzymał nakaz pracy w księżącym majątku Szujskich. Szujscy na początku XVII wieku sprawowali władzę w Rosji, a jeden z nich na krótko zo-

na i jego troska o Polskę

erz Boży



stał carem. Romanow po dojściu do władzy wysłał rodzinę Szujskich na Syberię. Mogli stamtąd wrócić dopiero w połowie XVIII wieku, ale tylko na Ukrainę. To w tym majątku Ignacy Czuma zobaczył swoją przyszłą żonę Lubow Szujską i zakochał się w niej bez pamięci. W marcu 1918 roku wzięli ślub. Zaraz potem musieli uciekać do Polski. Ignacy kontynuował naukę. W 1922 roku obronił doktorat na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i w tym samym roku przenosi się do Lublina. Odtąd całe swoje dorosłe życie związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W II Rzeczypospolitej był profesorem KUL-u. W latach 1930–1935 był posłem i jednym ze współtwórców Konstytucji Kwietniowej II RP, a artykuł „Prezydent RP jest odpowiedzialny za swoją działalność przed Bogiem i historią” jest jego dziełem. Jako poseł na sejm postarał się o prawa państwowe dla KUL, wprowadził też ujednoczenie prawa we wszystkich szkołach prywatnych.

Hubert Czuma urodził się dziewięć lat przed wybuchem II wojny światowej jako jeden z dziesięciorga rodzeństwa. W 1940 roku Czumowie przenoszą się do Niepołomic, rodzinnej miejscowości ojca, gdzie przebywają do końca okupacji. W 1947 roku Hubert zdał maturę. Rok później, 1 października, pojechał do Kalisza i wstąpił do jezuitów. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1955 roku.

Rodzice zawsze byli wielkimi autorytetami dla ojca Huberta. To od mamy dowiedział się, jak wyglądała rewolucja bolszewicka. Ojciec uczył go przywiązania do Boga i patrzenia na politykę. Mówił: „Trzeba być twardym w sercu, w duchu i we wszystkich swoich przekonaniach, aż ewentualnie narazić się na śmierć”.

Ignacy Czuma należał do ludzi, którzy już przed wojną rozumieli, czym jest nazizm i komunizm. Napisał na ten temat kilka prac. Komuniści szczególnie nie mogli znieść jego działalności w powojennej formacji „Wolność i Niezawisłość” Aresztowany w 1950 roku, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. Matka Huberta i najstarsza siostra, która przerwała naukę, musiały iść do pracy. W tej sytuacji ojciec Hubert prosił prowincjała o możliwość opuszczenia klasztoru. Chciał iść do pracy, żeby pomóc rodzinie. Na szczęście znalazło się inne rozwiązanie i mógł pozostać w zakonie.

– Mój świat był kształtowany przez rodziców – podkreśla o. Hubert. – Ojciec utrzymywał kontakty z wieloma osobami z okresu II Rzeczypospolitej, a na naszą rodzinę w szczególny sposób zwracała uwagę Służba Bezpieczeństwa. Braciom zablokowano swobodny dostęp do studiów.

W połowie lat sześćdziesiątych Andrzej, brat o. Huberta, założył niepodległościową organizację „Ruch”. Należało do niej ponad stu członków. Wśród nich była siostra Cecylia oraz bracia Benedykt i Łukasz. Na skutek donosu jednego z członków „Ruchu” w czerwcu 1970 roku nastąpiły aresztowania. Choć o. Hubert nie działał w tej grupie, spędził w więzieniu 7 miesięcy. Wyszedł po interwencji episkopatu.

Stan wojenny

Początek stanu wojennego zastał ojca Czumę w domu jego brata Benedykta. – Przyjechałem do Łodzi, by w kościele sa-

lezjanów głosić rekolekcje dla studentów – wspomina jezuita. Gdzieś około pierwszej w nocy do mieszkania weszło 13 osób. Ja spałem. Wszedł Benedykt i powiedział, że bym wstawał, bo przyszli po niego. Mówiłem, że o tej godzinie nie mają prawa wchodzić do cudzego domu i nikogo aresztować. Wtedy pokazano mi papier, na którym było napisane, że jest stan wojenny. Zażądali moich dokumentów. Benedykta zabrali gdzieś około czwartej. Myślałem, że pojedę razem z Benedyktem siedzieć. Liczyłem się z tym, że mogą mnie zamknąć, bo wielokrotnie mówiłem z ambony o komunizmie. Oni wzięli tylko mój dowód, a potem mi go zwrócili.

Najszybciej jak mogłem wróciłem do Radomia. Tu już bp Edward Materski tworzył Biskupi Komitet Pomocy Więzionym. Przedstawiciele komitetu jeździli po mieście, rejestrując osoby aresztowane oraz te, które potrzebują pomocy materialnej i duchowej. – Ktoś powiedział, że do mnie można zwozić dary, a ja rozdawałem, co tylko mogłem. Kiedyś pod dom naszego zgromadzenia podjechał tir z Anglii. Przywieźli zimowe ubrania. Wszystko wyładowaliśmy w dużym pokoju, wypchany był po brzegi. Wszystko rozdaliśmy w ciągu trzech dni. Przywożono też artykuły żywnościowe. Mieliśmy dostęp do prasy podziemnej. Zależało mi i tym, którzy byli ze mną, by ludzie dowiadywali się o sytuacji w Radomiu ze źródeł niezależnych, a nie z mediów. Nawiazaliśmy dobry kontakt z internowanymi. Ludzie wiedzieli, że mogą tu zawsze przyjść – mówi jezuita.

W kościele Świętej Trójcy raz w miesiącu sprawowana była Msza św. w intencji Ojczyzny, a modlono się o wolną Polskę. Przychodziło bardzo dużo ludzi. Na cykle wykładów dla grona działaczy podziemia – z zakresu katolickiej nauki społecznej, historii, ekonomii, polityki – z wykładami przyjeżdżali goście niemal z całej Polski. Byli wśród nich Łukasz i Andrzej Czumowie, Anna Walentynowicz, Jacek Fedorowicz, Stefan Niesiołowski, Tomasz Strzembosz.

Ojciec Czuma dobrze pamięta, że w czasie trwania stanu wojennego w Radomiu panowało przygnębienie, ale ludzie nie poddawali się. Zgrzytali zębami i jak mogli, organizowali sobie nowe życie.

– Lata osiemdziesiąte, cały okres stanu wojennego, aż po upadek komunizmu w 1989 roku – to była przede wszystkim ogromna praca formacyjna. Była to też różnorodna pomoc, zarówno materialna, jak i wsparcie duchowe. Gdy trzeba, organizowaliśmy drukarnię czy bibułę. Ludzie przychodzili do mnie z tymi wszystkimi sprawami, a ja ich ze sobą kontaktowałem. Zawsze byłem otwarty dla ludzi, a oni wiedzieli, że mogą do mnie przyjść, wygadać się. Bywało, że siedzieliśmy całymi godzinami – wspomina ojciec Hubert. ■

Misyjne spotkania w radomskich szkołach

Szkolny kolega z Afryki

Tu dzieciom nie brakuje chęci do nauki. Większość z nich do szkoły biega po kilkanaście kilometrów dziennie. Za to bariera finansowa bywa nie do pokonania.

Dla uczniów Publicznego Gimnazjum nr 10 przy ul. Długojowskiej 10 „przygoda z Afryką” rozpoczęła się cztery lata temu. Na zaproszenie nauczycielek, opiekunek Samorządu Uczniowskiego, Małgorzaty Figiel i Karoliny Lutek do szkoły na spotkanie z młodzieżą przyjechał salezjanin ks. Marek Kowalski, misjonarz pracujący w Zambii, Kenii i Malawi. Razem z nim przybył pochodzący z Afryki Sanza Mulangu, wolontariusz Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco w Warszawie. Opowiedzieli o pracy misjonarzy, o trudnym życiu afrykańskich rodzin, jak również o możliwości zaadoptowania na odległość dziecka, któremu w ten sposób umożliwia się utrzymanie, naukę w szkole i zakup przyborów szkolnych.

Weronika

Po misyjnym spotkaniu Samorząd Uczniowski podjął decyzję o adopcji. Po załatwieniu wszystkich niezbędnych formalności, okazało się, że dzieckiem, które uczniowie wzięli pod opiekę, jest 12-letnia Weronika z Demokratycznej Republiki Konga. Adopcja na odległość polega na przekazywaniu raz w roku kwoty 150 euro do ośrodka salezjańskiego. Samorząd zobowiązał się, że potrzebne pieniądze będą pochodziły z organizowanej w szkole dyskoteki andrzejkowej. Weronika ma teraz 16 lat. Misjonarze regularnie przesyłają do szkoły informacje o jej postępach w nauce. Ona sama pisze krótkie listy i pozdrowienia w języku angielskim oraz przesyła zdjęcia. Korespondencję i fotografie podopiecznej z Konga zawsze można zobaczyć w jednej ze szkolnych gablot. Ostatnio w szkole katechet-



ZDJĘCIA KRYSZYNA PIOTROWSKA

ka Ewa Hodyra pokazywała dzieciom film o jednym z ośrodków salezjańskich. Dzieci postanowiły podzielić się swymi oszczędnościami z rówieśnikami w Afryce i zebrały na ten cel 300 złotych.

Ksiądz Marek i Sanza Mulangu ponownie odwiedzili Radom. Tym razem było to nie tylko Publiczne Gimnazjum nr 10, ale i Publiczna Szkoła Podstawowa nr 9 im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Sandomierskiej 19.

– *Ana onse* – to w jednym z afrykańskich języków znaczy „wszystkie dzieci”. Witam wszystkie dzieci – powiedział ks. Marek. – A czy wiecie, że w tamtym języku na panią dyrektor mówi się *mai fumu* – to znaczy królowa. W klasie jest od 80 do 100 dzieci – opowiadał ksiądz. I to są te szczęśliwe dzieci, które

Do wspólnej fotografii z dziećmi stanęli od lewej, ks. Marek Kowalski, dyr. Beata Badeńska i Sanza Mulangu

Na dole: **Sanza Mulangu mówił, jakie znaczenie ma taniec**

dostały się do szkoły. Dzieci witają mnie, siadają i jest całkowita cisza. Są wpatrzone w nauczyciela i pilnie słuchają, żeby jak najwięcej się nauczyć. Gdy uczyłem w szkole średniej, do drzwi pani dyrektor zapukała kiedyś uczennica – maturzystka. W progu padła na kolana i na kolanach szła do biurka pani dyrektor i

klęcząc z nią rozmawiała. Taki jest szacunek do nauczycieli, do wychowawców, do wszystkich, którzy ich wychowują – opowiadał salezjanin. Najbardziej jednak utkwił mu w pamięci pierwszy dzień, który spędził na Czarnym Łądzie. Zgodnie ze zwyczajem, siedział na rzeźbionym krześle, tak dużym jak tron, a trwało to około trzech godzin. W tym czasie przyszli wszyscy mieszkańcy z okolicy, żeby się przywitać i porozmawiać. Przyszło też bardzo dużo dzieci, a ks. Marek poczęstował je landrynkami. Dzieci ostrożnie rozwinęły cukierki z papierków i włożyły je do buzi. Papierki trzymały w ręku. – Pomyślałem sobie wtedy – wspomina ksiądz – że te dzieci są bardzo grzeczne, bo nie rzuciły papierków na ziemię. Ale one za chwilę, jak na komendę, wyjęły cukierki z ust i zawięły z powrotem w te papierki. Po-



myślałem, że cukierki im nie smakują. Ale wyjaśniono mi, że te dzieci chcą nimi podzielić się jeszcze z rodzeństwem i rodzicami.

Taniec i modlitwa

Sanza Mulangu do Polski po raz pierwszy przyjechał jako młody chłopiec. Tu nauczył się języka polskiego i skończył historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Poślubił Polkę, razem wyjechali do Szinkasu. Dziś pan Sanza ma 69 lat, jest ojcem siedmioro dzieci i przyjechał do Polski, żeby uzupełnić swoje wykształcenie. Jest doktorantem na Uniwersytecie Warszawskim. Wspominając swoje dzieciństwo, opowiedział, że podobnie jak wielu jego rówieśników miał daleko do szkoły i żeby uczestniczyć w zajęciach, musiał na nie codziennie przybiegać, a miał do pokonania 13 km w jedną stronę.

Uczniom i nauczycielom, którzy przyszli na misyjne spotkanie, bardzo podobał się taniec, który specjalnie dla nich zaprezentował pan Mulangu. – U nas taniec jest nieodłącznym elementem każdej Liturgii – mówił. – Tańcząc i wykonując pewne gesty, chwalimy i wielbimy Boga.

Misyjne spotkanie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 9 zaowocowało podjęciem ważnej decyzji.

– Chcemy w ramach adopcji grupowej zaopiekować się dziećmi, które potrzebują naszej pomocy. Ustaliliśmy, że na sfinansowanie tej edukacji – 480 zł rocznie – przeznaczymy dochody z jednej z dyskotek. To inicjatywa rady pedagogicznej i samorządu uczniowskiego – powiedziała dyrektor szkoły Beata Badeńska.

Jeszcze nie wiadomo, jakie to będą afrykańskie dzieci i w jakim wieku, ale już jest przygotowana gablota, gdzie na bieżąco będą wywieszane wszystkie informacje docierające z Afryki o tych, których uczniowie z pełną odpowiedzialnością wzięli pod swoją opiekę.

KMG

II Międzszkolny Konkurs Recytatorski

Polscy święci

Najczęściej recytowali wiersze o św. Kazimierzu. Bo przecież jest on patronem Radomia i naszej diecezji.

W zabytkowym kościele pw. św. Wacława w Radomiu po raz drugi odbył się finał Międzszkolnego Konkursu Recytatorskiego: „Święci nie umierają, święci pociągają nas ku sobie...”. W tym roku w zamysłu organizatorów miał być poświęcony polskim świętym i błogosławionym. – Uczniowie recytowali nie tylko wiersze o polskich świętych i błogosławionych. Były wśród nich utwory o św. Kazimierzu, te najczęściej się powtarzały. Był św. brat Albert Chmielowski, św. Stanisław Kostka jako patron młodzieży. Ale uczestnicy recytowali też wiersze o św. Teresie czy św. Łukaszu – informuje organizatorka Barbara Mazur.

Dzięki udziałowi w konkursie, dzieci i młodzież lepiej poznają poezję poświęconą świętym i błogosławionym. Jak mówiła przewodnicząca jury Elżbieta Zawodnik, w tym roku prezentowane były nie tylko znane nam wszystkim utwory. Młodzi ludzie zadali sobie dużo trudu, by wyszukać te mniej znane, ale piękne wiersze.

W konkursie wystąpili uczniowie radomskich szkół pod-



ZDJEŃCIA MARTA DEKA

stawowych i gimnazjów. W tym roku dołączyli do nich uczniowie z Przytyka. – Bardzo mnie zaskoczyło, że było dużo dzieci, szczególnie tych najmłodszych, z pierwszych i drugich klas podstawówki. Te dzieci z przejęciem deklamowały wiersze. Było widać, że w to, co robią, wkładają całych siebie – mówi pani Barbara.

Gdy obradowało jury, a uczestnicy i ich opiekunowie w napięciu czekali na wyniki, wystąpił Zespół ze Stowarzyszenia Centrum Młodzieży „Arka” pod kierunkiem ks. Andrzeja Zarzyckiego, proboszcza parafii św. Wacława. Konkursowi patronował „Gość Niedzielny”. Nagrody laureatom i dyplomy wszystkim uczestnikom wrę-

Oczekiwanie na wyniki umilił zespół ze Stowarzyszenia Centrum Młodzieży „Arka”

czył dyrektor naszego oddziału ks. Zbigniew Niemirski.

Barbara Mazur na zakończenie zapowiedziała, że już w przyszłym roku odbędzie się trzecia edycja konkursu. Organizatorzy chcą poszerzyć grono osób, do których skierują zaproszenie. Komu zostanie poświęcony, na razie pozostaje tajemnicą.

MD

Zapowiedzi

JESIEŃ W OSTROGACH

Duszpasterstwo akademickie zaprasza 13 GRUDNIA o godz. 19.00 do swojego ośrodka przy ul. Prusa 6 w Radomiu na spotkanie z pracownikiem IPN Marcinem Krzysztofikiem. Temat spotkania: „Przygotowania Służby Bezpieczeństwa do wprowadzenia stanu wojennego w Radomiu”.



WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM

W ubiegłym roku Caritas Diecezji Radomskiej w ramach akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom rozpoznała ponad 75 tys. świec. W tym roku akcja przebiega pod hasłem: „Edukacja szansą dzieci ubogich”. W każdej parafii można kupić świece wigilijne w cenie: mała 5 zł, duża 10 zł, kula 12 zł. Zebrane fundusze przeznaczone zostaną na zakup podręczników, leczenie, dożywianie oraz dofinansowanie letniego i zimowego wypoczynku dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących.

REKOLEKCCJE POWOŁANIOWE

W Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu po raz kolejny organizowane są rekolekcje zamknięte dla chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych (przede wszystkim maturzystów, ale uczestnikami mogą być też uczniowie młodszych klas szkół średnich bądź studenci). Rekolekcje mają charakter powołaniowy. W ich prowadzenie włączają się klerycy z kursów III–V. Natomiast konferencje i inne spotkania poprowadzą wychowawcy i profesorowie seminarium. Koszt uczestnictwa wynosi 50 zł. Przyjazd 27 GRUDNIA do godz. 17.00, zakończenie 30 GRUDNIA ok. godz. 11.00. Zgłoszenia – przez księży do 20 GRUDNIA w administracji WSD bądź u ks. Pawła Gogacza pod numerami telefonów: 048 330 91 19, 0602 812 306.

LAUREACI

- Klasy I–III
 - I – Mateusz Siemiński, ZS Muzycznych
 - II – Maja Fomin, PSP nr 26
 - III – Aleksandra Skuza, PSP nr 13
- Klasy IV–V
 - I – Jan Winiarski, ZS Muzycznych
 - II – Katarzyna Kalemba, PSP nr 1
 - III – Szymon Fituch, ZS Muzycznych
- Gimnazja
 - I – Magdalena Ciechowicz, PG w Przytyku
 - II – Sylwia Tomala, PG w Przytyku
 - III – Angelika Kowalik, PG nr II w Radomiu

Szczęśliwi laureaci tuż po ogłoszeniu werdyktu



PANORAMA PARAFII
Parafia pw. NSJ w Czekarzewicach

Trudem własnych rąk

Parafianie zapamiętali swego pierwszego proboszcza, jak własnymi rękoma wraz z nimi wznosił kościół. Wdzięczni za tę ofiarność poświęcili mu pamiątkową tablicę.

Czekarzewice leżą na południowym krańcu diecezji. Po sąsiedzku znajdują się Bałtów oraz coraz bardziej popularny i zatłoczony park jurajski. Tu czas zdaje się płynąć wolniej. Ale wolniej nie znaczy leniwie. Ludzie żyją z ciężkiej pracy na roli, a ci, dla których zabrakło zatrudnienia, szukają go także za granicą.

Ks. Benedykt

Pierwszym księdzem, który dwadzieścia lat temu zaczął odprawiać Msze św. w Czekarzewicach, był ks. Marian Grobelski, proboszcz parafii Zemborzyn. Sprawował je w domu państwa Jana i Haliny Gawłów. On też zakupił ziemię z myślą o budowie kościoła. Pierwszym proboszczem parafii, erygowanej 1 stycznia 1989 r., został ks. dr Benedykt Mikołajewski – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i redaktor czasopisma „Msza Święta”.

W połowie grudnia 1988 r. ks. Benedykt zamieszkał na plebanii w pobliskim Tarłowie. Stąd dojeżdżał do Czekarzewic, aby sprawo-



MARTA DEKA

wać Msze św. Wiosną 1989 r. powstała prowizoryczna drewniana kaplica i rozpoczęto przygotowania do budowy kościoła. Przy budowie świątyni ks. Mikołajewski bardzo często pracował własnymi rękami, a także swoje prywatne oszczędności przeznaczał na materiały budowlane i opłatę pracowników. Tę pracowitość i poświęcenie wspomina wielu parafian. Pierwszy proboszcz, po przejściu w 1998 r. na zasłużoną emeryturę, pozostał w pobliżu świątyni, którą budował. Zamieszkał w skromnym mieszkaniu. Tu nadal pisał i pomagał w pracy duszpasterskiej. W tym mieszkaniu zmarł 22 lipca 2006 roku. Mszy pogrzebowej przewodniczył bp Edward Materski, a w uroczystości uczestniczył przyjaciel zmarłego, ks. prał. Zdzisław Peszkowski.

Jedna z najmniejszych

Parafię tworzy niespełna 600 osób. To jedna z najmniejszych wspólnot w diecezji. Gdy dziesięć lat temu zakończyła się budowa kościoła, rozpoczęła się trud jego upiększania. Prowadzili go kolejni proboszczowie: księża Stanisław Malec, Jacek Bajon i Janusz Chamera. Powoli wyposażano wnętrze i porządkowano otoczenie. W ostatnim czasie powstał budynek gospodarczy i zamontowano nowe główne drzwi wejściowe do świątyni. Przy budowie budynku z zaangażowaniem pracowało kilkudziesięciu parafian, udostępniając własne maszyny i narzędzia. Ks. proboszcz jest wdzięczny za dobrą współpracę z przedstawicielami samorządu lokalnego, sołtysami, wójtami gminy Tarłów.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. JANUSZ CHAMERA

Święcenia kapłańskie – 30 maja 1992 r. w Radomiu. Wikariaty – Gózd, Odechów, Wysoka, Starachowice – parafia pw. św. Brata Alberta, Małęczyn. Probostwo w Czekarzewicach od lipca 2006 r.

Kościół projektował arch. Arnold Barański

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mnie jako proboszczowi, który jest w Czekarzewicach od półtora roku, trudniej to dostrzec. Ale ci, którzy w Czekarzewicach mieszkają całe życie lub znają ten teren bardzo długo, mówią, że odkąd w Czekarzewicach zaczęła się tworzyć nowa parafia, miejscowość bardzo się zmieniła, oczywiście na plus. W roku 1989, gdy zaczęto tworzyć fundamenty parafii, pewna część mieszkańców wyrażała swoje obawy i wątpliwości, czy w Czekarzewicach jest to w ogóle możliwe. Jednak powoli, wraz ze wzrostem murów świątyni, krzepła wśród wiernych troska i poczucie odpowiedzialności za budowany kościół, jego otoczenie i całą parafię. Sądzę, że wśród parafian nieustannie rośnie też poczucie radości, a nawet zwykłej dumy, że mimo niewielkiej liczby mieszkańców parafia w Czekarzewicach w ciągu minionych niemal dwudziestu lat tak wiele osiągnęła i wciąż ubogaca się i nieustannie pięknieje.

Wśród parafian rośnie liczba uczestniczących w niedzielnych Mszach św. i wzrasta ofiarność. Parafia staje się też coraz bardziej jednorodna wyznaniowo. I nie chodzi tu o jakiś niedobry prozelityzm. Myślę, że ten proces jest po prostu efektem dobra, które się tutaj dokonuje i które jest na co dzień coraz bardziej widoczne.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 9.00, 11.00
- W dni powszednie – 17.00